

Wanda Warska, W Weronie

Nad Kapulettich i Montekich domem
Spłukane deszczem, poruszone gromem
Łagodne oko błękitu.
Patrzy na gruzy nieprzyjaznych grodów
Na rozwalone bramy do ogrodów
I gwaizdę zrzuca ze szczytu.
Cyprysy mówią, że to dla Julietty
Że dla Romea - ta łąa znad planety
Spada i groby przecieka.
A ludzie mówią i mówą uczenie
Ze to nie łyż są ale że kamienie
I że nikt... na nie nie czeka.